Rocznik IV (1922) · Września, sobota, dnia 17-go czerwca 1922 · **Numer pojedyńczy 5 mk.**

Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych

Nakład i druk A. Prądzyńskiego — Odpowiedzialny za część nieurzędową Andrzej Prądzyński we Wrześni

Organ urzędowy na powiat Wrzesiński

ABONAMENT: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 120 mk. : miesięcznie 40 mk.

№ 70

OGŁOSZENIA: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 8,— mk. Telefonu № 389

Wpisy

do I. (pierwszej) klasy Szkoły Wydziałowej we Wrześni na rok szkolny 1922/23 odbywać się będą

dnia 24-go czerwca b. r.

od godziny 8—12 przed południem i od 3—6 po południu w kancelarji kierowniczki Szkoły Wydziałowej (Plac Wolności l. 14 II p.)

Uczenice mają się zgłaszać do wpisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Uczenice zapisujące się do klasy I-szej muszą przedłożyć:

1. Metrykę chrztu na dowód, że ukończyły 10-ty rok życia lub ukończą przed styczniem 1923, a nie przekroczyły 12-go roku życia;
2. Swiadectwo szkolne, jeżeli uczęszczały do publicznej szkoły;
3. Swiadectwo szczepienia ospy.

Każda uczenica składa przy wpisie 20 mk. wpisowego. nadto 50 mk. taksy egzaminacyjnej.

Egzamin wstępny do klasy I-szej odbędzie się 27 czerwca rb. o godzinie 8 rano. Każda uczenica ma przynieść ze sobą zeszyt i rączkę z piórem.

Wpisy, oraz egzamina wstępne i prywatne uczenic do klas wyższych odbędą się 30 czerwca o godzinie 8 rano.

Uczenice przybywające z innych zakładów do klas wyższych mają przy wpisie przedłożyć:

1. Metryka chrztu.
2. Swiadectwo szkolne.

Uczenice poddające się egzaminowi do klas wyższych opłacają 20 mk. wpisowego i 100 mk. taksy egzaminacyjnej.

Września, dnia 12 czerwca 1922 r.

Helena Sadowska, kierowniczka Szkoły Wydział.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 16-go czerwca 1922 r.

* **Boże Ciało.** Przy przepięknej pogodzie odbyła się wczorajsza procesja Bożego Ciała utartym zwyczajem w około rynku. Biorące po raz pierwszy udział wojsko dodało wiele pompy i uroku. Salwy oddane podczas podniesienia przy Mszy św. i sprezentowana przez resztę wojska broń były dla nas żyjących wiek cały pod presją ewangielickich rządów czemś zupełnie nowem i podnoszącym ducha. Przy dźwiękach pełnej kapeli wojskowej wyruszyła procesja pięknie dekorowaną ulicą Poznańską i wróciła po obejściu 4 ołtarzy w rynku ulicą Kościelną. Szpalerem rozstawione wojsko utrzymało nie bywały dotąd porządek, nie było ścisku i tratowania pomimo ogromnej liczby uczestników. Procesję celebrował ks. proboszcz Fierek w asystencji p. majora Sliwińskiego. Ogromny efekt wywołało ustawienie części muzyki na wieży ratuszowej z kąd echo brzmiało w dalekie przestrzenie ku chwale Pana nad panami tego świata. Przy ołtarzach szły w zawody z muzyką pienia Lutni. Ta doroczna jedna z najpiękniejszych uroczystości kościelnych w całej pełni rozwinięta pozostanie długo w niezatartej pamięci wiernych.

* **Do uroczystości sobotniej Bursy** nadmienić należy że zebranie Bursy nie jest przeznaczone li tylko dla członków towarzystwa, ale przeciwnie jako publiczne dla szerszego grona obecnych na auli gości. Zarządowi zależy bardzo na tem aby zebrani członkowie i [illegible]złonkowie powzięli pogląd na dotychczasową działalność towarzystwa.

* **W niedzielę zakończyła giełda strzelecka** swe doroczne uroczystości Zielono-świąteczne. Przy ostatecznem stwierdzeniu tarczy wykazało się, że równe najlepsze strzały dali pp. Tomasz Dzieciuchowicz i Karol Rauhudt. Komisja rozstrzygnęła spór w ten sposób że dwaj Ci panowie rozstrzelać się musieli. Zwycięsko wyszedł p. Karol Rauhudt i jego też królem tegorocznego strzelania obwołano. Vice królem został p. Tomasz Dzieciuchowicz. O rycerstwo ubiegali się pp. Wirth, Tonn, R. Nowicki i Słupiński z Przyborków. Ten ostatni wyszedł zwycięsko, że 118 pierścieniami przy 6 strzałach. Bractwo Strzeleckie w ostatnich 2 latach rozwija się pod przewodnictwem swego zarządu z p. L. Jerzykiewiczem jako prezesem na czele. Liczy obecnie przeszło 70 członków. Strzelnica została w tym roku uporządkowaną. Przy strzelaniu panował wzorowy ład i porządek. Powietrze dopisało, w obec tego i dochody pokryły rozchody, a publiczność miała okazję zabawić się i odetchnąć świeżem powietrzem przy dźwiękach koncertującej orkiestry.

* **Ważna zmiana w prowadzaniu soli z Państw. Żupy Solnej w Inowrocławiu.** Od 1-go lipca rb., ustaje kontyngentowanie soli na pojedyńcze powiaty przez starostwa, czyli, że przy zamawianiu soli nie potrzebuje kupujący dostarczyć żadnych poświadczeń od starostw, magistratów samodzielnych miast lub innych władz. Przy dostawie będą uwzględnieni w pierwszym rzędzie związki inwalidów naszej armji i takie firmy, które dają gwarancją, iż w wypadku nagłego braku soli w danym powiecie nie wykorzystają tego stanu na niekorzyść ludności. Odtąd winę czasowego braku soli ponosić będą tylko hurtowni lub powiatowi dostawcy — gdyż Państwowa Żupa Solna zapasami swemi może ludność obficie w sól zaopatrzyć. Władza kolejowa posiada obecnie dużo krytych wagonów do dyspozycji — miesiące lipiec i sierpień, w których transport płodów rolniczych tylko w ograniczonym stopniu się odbywa, powinni dostawcy soli wykorzystać, ażeby każdy powiat posiadał oprócz ilości soli potrzebnej na bieżące zużycie, dalszy zapas jako rezerwę starczący przynajmniej na miesiąc. Sól dla bydła w kawałkach „lizawkę" oddaje Żupa Solna także w większej ilości.

* **Brak wody.** Istnieją obawy, że latoś będziemy mieli brak wody, jeżeli nie spadną deszcze. W okolicach Poznania stan niski wody w studniach niepokoi ludność. W Dębinie stawy wysychają i Warta staje się miałka, tak iż w niektórych miejscach można ją przejść w bród. Podobno władze chcą ograniczyć zlewanie ulic. Byłoby to ze szkodą dla zdrowia mieszkańców.

* **Główny Wydział Opiekuńczy nad Inwalidami Wojennymi** Oddział III Tow. Pomocy Inwalidom zwraca wszystkim inwalidom, wdowom, sierotom i pozostałym po poległych uwagę na to, że we wszystkich wypadkach opieki społecznej należy zwracać się interesentom jedynie tylko do Powiatowego Wydziału Opiekuńczego nad Inwalidami Wojennymi przy właściwem Starostwie. Wszelkie wnioski do Poznania wprost przesłane zwlekają się tylko ze względu na to, że muszą celem zbadania być odsyłane do właściwych Starostw. Gł. W. Opiek. nie będzie odtąd również załatwiał spraw interesentów, którzy nie przedstawią sprawy swoje w Powiatowym Wydziale Opiekuńczym przy Starostwie tylko zjadą wprost do Poznania niezawezwani. Interesentów, których Gł. W. Opiek wzywa przez Powiatowy Wydział Opiekuńczy do Poznania, przyjmie prócz niedziel, świąt i sobot od godz. 10—12 przed poł.

* **Strzałkowo.** Dnia 6-go czerwca b. r. zwołał Komitet Ochrony Lokatorów zebranie o godz. 8-ej wieczorem na salę pana Twardowskiego, celem powzięcia kroków, w sprawie nieprawnego podwyższania komornego ze strony właścicieli nieruchomości. Obszerne sprawozdanie ze zjazdu Komitetu Ochrony Lokatorów w Poznaniu z dnia 7 i 8 maja br. zdał pan Walczak. Prezes okręgowy pan Fieske z Poznania przedstawił zebraniu cele i zadania Związku Ochrony Lokatorów, przytaczając wiele smutnych zajść na niekorzyść lokatorów spowodowanych z winy właścicieli nieruchomości. Pan Fieske zaznacza dalej, iż wszelkie nadużycia narzucone lokatorom ze strony właścicieli nieruchomości a rozpatrywane przez Związek Ochrony Lokatorów były na korzyść lokatora przeprowadzone. W dalszych rozprawach przekonało się zebranie iż tylko silna organizacja jest zdolna zwalczać ceny paskarskie nakładane przez właścicieli nieruchomości. Kolejno przystąpiono do założenia filji Ochrony Lokatorów w Strzałkowie i do oboru zarządu. Do zarządu proponuje Komitet następujących panów: Jana Walczaka prezesem, Romana Jałoszyńskiego zastępcą, Władysława Tomaszewskiego sekretarzem, Stanczyka zastępcą, Szuszkiego skarbnikiem, Koniecznego i Br. Adamskiego ławnikami, Bugajewskiego i Kazubowskiego rewizorami kasy. Proponowany przez Komitet zarząd został przez zabranie jednogłośnie potwierdzony. Wszelkich informacji dotyczących Związku Ochrony Lokatorów udziela p. Jan Walczak ul. Szeroka № 29 i Władysław Tomaszewski ul. Szeroka № 12. Przyjmowanie na członków załatwia skarbnik Czesław Szuszka ul. Szeroka № 26.

Nadesłano

Jak się umie korzystać z wolności, gdy się ją ma?

Jest to bolączka nasza, której nie tylko powinniśmy się wstydzić, ale którą musimy wyleczyć.

Gdyśmy mieli „but pruski", „nahajkę kozacką" nad sobą pragnęliśmy wolności. Kościoły nasze były przepełnione pobożnymi, z dnia na dzień, gdzieśmy błagali Tego, który jest Najwyższym królem nad królami, aby się zlitował i skrócił nasze męki, naszą niewolę. I to trwało kilka dziesiątek lat, tę modlitwę powtarzały dziesiątki pokoleń. Nie tylko modliliśmy się do Stwórcy, ale sami porywaliśmy się do czynów bohaterskich, jakimi były powstania: kościuszkowskie, napoleońskie, styczniowe, „wiosna ludów", listopadowe, rok 1905, aż w końcu wojna wszechświatowa, w którejśmy wzięli udział i z której też coś uzyskaliśmy, bo — Polskę. W tych to czynach bohaterskich ideą przewodnią, myślą główną, osią na której obracały się te wypadki w naszych dziejach niewoli, była myśl o wolności. Nie tylkośmy pragnienia swe do wolności ujawniali w powstaniach, ale w oświecaniu się w naszym języku ojczystem, za co nas czekała kara ziemska ze strony wrogów, bo Sybir, więzienie w Cytadeli warszawskiej i inne, bagnet i męki pruskie. Myśmy tego się nie ulękli wtedy, bośmy mówili: my Polacy musimy znać nasze dzieje, musimy się oświecać, by nie zapomnieć żeśmy Polakami, że umiemy swą przepiękną mowę ojczystą. Więc zbieraliśmy się pod zamkniętymi drzwiami, czytaliśmy gazety, książki w różnych kryjówkach, by tylko duch nasz polski nie wystygł w nas. Jestem pewien, że do tego garnęły się nie tylko miasta, ale i wsie, nasze wsie polskie, które więcej przechowały polskości niż miasta.

A spójźmy dziś do nas, gdy Bóg udzielił nam wolności, gdy nie potrzebujemy kryć się przed najeźdźcami, gdy możemy jawnie i wszędzie modlić się, mówić, śpiewać, uczyć się, czytać, pisać po polsku, czy jest w nas ta gorliwość i ten żar miłosny do tego wszystkiego, czegośmy pod zamkniętymi drzwiami domów, a nawet nieraz pod sklepieniami piwnic (sklepów) uczyli?

O nie bracia kochani, jeszcze raz nie! Dziś gdy mamy wolność, dziś nas nie ma tam, gdzieśmy winni się znajdować. Tu przytoczę bardzo smutne choć prawdziwe dowody.

W dniu 3-go Maja, w dniu naszego święta narodowego, w pewnej wiosce naszego powiatu, na uroczystość szkolną, która się składała z 16 punktów, aby jak najokazalej uczcić ten dzień, na tą to uroczystość, z bólem serca trza powiedzieć, ani jeden nie przybył mieszkaniec tej wsi, mimo iż mamy kilku takich, którzyby mogli zaświecić przykładem, lecz nie tylko mogli, ale i powinni, gdyż liczą się przecież Polakami. Ale cóż gorsze? Oto, gdym wyszedł w pole, aby w dniu tym, tak wielkim i uroczystem, odetchnąć tym czystem powietrzem pól naszych polskich, zauważyłem co? Oto na polach ludzi pracujących i to nie dworskich, bo ci w sąsiednim dominium mieli święto, za co właścicielowi dominium tego niech tu będzie „Cześć", a l e b y l i t o n a s i w i e ś n i a c y, którzy dziś za tym papierem w piekło by wpadli i złemu duchowi, skarb. swój najdroższy, duszę zaprzedali. Bo nawet w dniu tym nie tylko jak nadmieniłem szkoła święciła pustkami, ale nawet i kościół zaledwie obejmował kilka osób (prócz księdza, nauczycielstwa i dzieci szkolnych). To był obraz jeden, a teraz drugi.

W dniu 20-go maja, gdyśmy wszyscy jak jeden powinni stanąć i okazać swe uwielbienie, hołd, dziękczynienie i modły zanieść przed tron Stwórcy,

za tych braci Polaków, którzy to z za morza żyli z nami, czuli z nami brak wolności, którzy, gdy ta Ojczyzna zaczęła się lądz na łonie wojny wszechświatowej, rzucali nam wielkie datki i ofiary, a nawet i ofiary krwi własnej, własnego żywota, walcząc w szeregach, czy to francuskich (formacje Hallerczyków), czy już nawet polskich (przeciw bolszewji). Myśmy znów widzieli smutny przykład w tej wiosce, że zaledwie kilka osób było na nabożeństwie, a w szkole, gdzie znów w 16 punktach czczono ten dzień, nie było nikogo. A muszę powiedzieć, że deszcze, które dość często padały w dniu tym napewno każdego z obywateli tej wsi zatrzymały w domu, a nie wypchnęły w pole, czemby się tłumaczyć chciał.

Jak to, Bracia kochani, jest zrozumianą wolność w naszym społeczeństwie i to w tym, które przed niedawnym czasem, bo może przed dziesięciu, nawet prędzej przed pięciu laty, byłoby oddało mienie, krew i życie za słowo polskie, za gazetę, książeczkę — a cóż dopiero za taką uroczystość jak 3-ci Maj lub choćby i w dniu 20-go maja. O, Bracia kochani, ocknijmy się z tej miłości tylko do marki, ale kochajmy ten kraj za który nie dawno wylewaliśmy krew i za którego wolność poświęcaliśmy życie drogich ojców, braci, synów, krewnych, a nawet kochanych nam osób! Bracia, niech nasi wrogowie, którzy o tym wiedzą, nie szydzą z nas i nie mówią:

Polak to ogień słomiany. Polak to kocha i umie czcić Polskę, gdy jej nie ma!

Gdy znów zbliży się jaka uroczystość, nie świećmy pustkami, ale stańmy wraz i zanućmy wraz hymn:

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!".

„Amor."

Składki i pokwitowania

Z okazji niemożności przybycia na poświęcenie pomieszczeń Bursy przysyła ks. prob. Król Grabowo 5000,— mk., p. Władysław Kaliszewski 500,— mk.

Na Czerwony Krzyż złożył p. Józef Otomański Bierzglin 500,— mk.

— **Towarzystwo Przemysłowców we Wrześni.** Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 18 czerwca br. wieczorem o godzinie 8.30 w lokalu p. M. Trąpczyńskiego na które zaprasza Zarząd.

— **Gotów!** Zebranie Towarzystwa Młodzieży młodszej odbędzie się w niedzielę, dnia 18 zaraz po nieszporach o 3.30. Druhowie zbiorą się w salce parafjalnej, by po krótkiem zebraniu wyruszyć na dziedziniec koszarowy celem wzięcia udziału w dniu sportowym za zniżoną cenę. Obecność wszystkich druhów pożądana. Prezes.